Jedynym legalnym Rządem R. P. jest Rząd Polski w Londynie.

MAŁOPOLSKI BIULETYN INFORMACYJNY

Rok III. 3 sierpnia 1944 r. Nr 30 (123)

DO OBYWATELI RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Wszyscy odczuwamy, że zbliża się wielkimi krokami koniec wojny. Armie alianckie z trzech stron napierają na »twierdzę« niemiecką, a liczba frontów może się jeszcze powiększyć. W państwach okupowanych przez Hitlera wre walka podziemna. Topnieją armie niemieckie, kurczy się Wielka Rzesza i nadchodzi nieubłagana godzina jej kapitulacji.

Na tę decydującą chwilę musimy być gotowi psychicznie i militarnie. Zbliża się moment, kiedy wszyscy Polacy wezmą udział w ostatecznej rozprawie z okupantem niemieckim: jedni z bronią w ręku, inni w służbach pomocniczych dla wojska, jeszcze inni w wielorakich akcjach, paraliżujących działania wroga i wspomagających polskie zamierzenia. Nie może się to odbyć bezplanowo i chaotycznie. Potrzeba jednolitego kierownictwa. Zapewniają je władze państwowe cywilne i wojskowe, istniejące potajemnie w Kraju i podlegające rozkazom Rządu Polskiego legalnego i uznanego, przebywającego w Londynie, które się ujawnią we właściwym momencie. Każdy musi podporządkować się ich żądaniom i wskazówkom dla osiągnięcia sprawnego działania we wszystkich dziedzinach.

Czeka nas nie tylko walka z okrutnym okupantem, do której nikogo nie trzeba zagrzewać, gdyż swym pięcioletnim postępowaniem nagromadził on takie morze nienawiści, iż zaleje go ono w chwili jego załamania się. Czeka nas nadto ujęcie steru odradzającego się Państwa we własne ręce. Pod tym względem decyzja Polaków jest również ostatecznie powzięta, tak jak w sprawie pozbycia się okupacji niemieckiej. Nikt nas nie może zastąpić w sprawowaniu władzy we własnym Państwie.

Posja Sowiecka zerwała świadomie stosunki dyplomatyczne z Polską i do tej pory uchyla się od wznowienia ich mimo wielu prób podejmowanych z całkowicie dobrą wolą ze strony Rządu Polskiego. Mimo to traktować będziemy jej wojska jako wojska walczące ze wspólnym wrogiem.

Chcemy wierzyć, że i wojska sowieckie, które wkroczyły na ziemie Rzeczypospolitej Polskiej, ze swej strony potraktują Polskę jako kombatanta, który zarówno we wrześniu 1939 r., jak i w ciągu całych pięciu lat walki konspiracyjnej, przyczynił się i przyczynia w poważnym stopniu do zwalczania wspólnego wroga.

Od zachowania się władz wojskowych sowieckich na terytorium Rzplitej Polskiej uzależniony jest całkowicie stosunek do nich władz i ludności polskiej.

Oczekujemy, że władze wojskowe sowieckie będą w pełni honorowały naszą suwerenność, z której wynikają prawa do zarządzania oswobodzonymi ziemiami Rzeczypospolitej przy pomocy własnej administracji państwowej, prawo odbudowy życia politycznego, społecznego, gospodarczego i kulturalnego według własnych polskich planów, prawo pełnego zmobilizowania swego aktywu wojskowego dla wzmożenia wkładu polskiego w końcowej fazie walki we wspólnym interesie Aliantów.

To też w momencie wyrzucania okupanta niemieckiego władze Polski Podziemnej ujawnią się i uruchomią wszystkie dziedziny naszego życia państwowego.

Obywatele polscy muszą się karnie podporządkować zarządzeniom i rozkazom wyłącznie własnych, legalnych polskich władz, mogą przyjmować stanowiska tylko w administracji organizowanej przez Władze Polskie, mogą brać udział tylko w manifestacjach, głosowaniach itp. aktach organizowanych przez legalne władze, winni stawać na wezwanie mobilizacyjne wyłącznie własnych formacyj wojskowych.

Każdy obywatel polski musi zdać egzamin godności i obowiązku. Musi mieć stale w pamięci, że jest gospodarzem we własnym Kraju, na odwiecznie polskiej ziemi. Każdy żołnierz, chłop, robotnik, pracownik umysłowy pamiętać musi o tym, aby i w końcowym okresie naszych ciężkich zmagań nie zbłądził, aby nie dał się zastraszyć ani oszukać hasłom, oznakom i słowom najbardziej patriotycznym, używanym podstępnie przez obce żywioły dla tym łatwiejszego osiągnięcia swych celów. Nikt też nie powinien dać się zwieść hasłom dzikiej przebudowy naszego ustroju społeczno gospodarczego.

Bliską już jest chwila kiedy prawo i sprawiedliwość przezwycięża fałsz, przemoc i gwałt. Demokratyczna Rzeczpospolita Polska cała, zjednoczona i niepodległa znów powstanie poświęceniem, wysiłkiem i miłością swych synów.

RADA JEDNOŚCI NARODOWEJ
i
PEŁNOMOCNIK NA KRAJ
WICEPREMIER RZĄDU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Warszawa, dnia 15 lipca 1944 r.

Wyjaśnienie.

Wobec ogłoszenia przez przedstawicielstwo polityczne N. S. Z. publikacji siejących zamęt i wprowadzających w błąd opinię publiczną Komenda Sił Zbrojnych w Kraju wyjaśnia się, że odłam N. S. Z. będący pod rozkazami tzw. »Kmicica« nie jest żadnym członkiem Armii Krajowej i jej nie podlega. Pozostaje on w wyłącznej dyspozycji tego organu politycznego N. S. Z., który spowodował rozłam. Używanie przez te czynniki nazwy »Narodowe Siły Zbrojne w Armii Krajowej« jest nadużyciem i bezprawiem. Natomiast te oddziały i ci żołnierze N. S. Z., którzy podporządkowali się lub podporządkują wyznaczonemu przez Dowódcę A. K. p. o. Komendantowi N. S. Z. i będą karnie wypełniali rozkazy, zostaną zaliczeni w skład A. K. i do niej wcieleni zgodnie z pierwotną decyzją.

Przy sposobności wyjaśnia się, że łączenie nazwy »Armia Krajowa« z nazwą organizacji podporządkowanej lub wcielonej jest niedopuszczalne.

Przypomnienie.

W związku z wytworzoną obecnie na ziemiach polskich sytuacją, KWP przypomina o zasadniczym obowiązku Polaków pozostania na miejscu stałego zamieszkania, o obowiązku uchylania się od wszelkiego rodzaju branki do przymusowych robót, w szczególności do robót fortyfikacyjnych, o obowiązku przeciwdziałania czynnościom ewakuacyjnym okupanta, przede wszystkim usuwaniu ludności z jej siedzib i wywożeniu wszelkiego rodzaju mienia polskiego do Niemiec wzgl. na zachód. Ludność w razie bezpośredniego zagrożenia działaniami wojennymi winna okryć się wraz z mieniem w najbliższej okolicy, by mieć zapewniony natychmiastowy powrót do domu. Poza tym K. W. P. przypomina o obowiązku chronienia mienia państwowego i w ogóle publicznego przed zniszczeniem przez uciekającego okupanta, wreszcie o pomocy i opiece, jaką należy roztoczyć nad tymi Polakami, których okupant siłą zmusił do ewakuacji, bądź też, którzy uciekli z ziem wschodnich w obawie przed mordami.

20 VII 44 r. KIEROWNICTWO WALKI PODZIEMNEJ

Walczyć z dywersją moralną!

„Twierdza" europejska Hitlera sypie się w gruzy, Niemcy staczają się w przepaść, „niezwyciężone" armie niemieckie bite na wszystkich frontach, miasta niemieckie walą się pod nieustannym gradem bomb, w wojsku niemieckim bunt, zapoczątkowany zamachem bombowym na szalonego „Führera" w zbombardowanych miastach niemieckich zaczyna się rewolta, mnożą się starcia wojska niemieckiego z oddziałami SS. — początek końca.

Tym czasem pożoga wojenna znów ogarnia ziemie polskie. Wojska sowieckie prą na zachód całym frontem od Bałtyku do Karpat, budząc nasze uzasadnione obawy co do zamiarów sowieckich względem Polski.

W tym przełomowym momencie wojny, wobec błyskawicznego następstwa coraz nowszych, ważkich wydarzeń wojennych, w zgiełku i zamieszaniu wojennym, obejmującym nasz kraj, wzrasta wśród nas podniecenie, rodzą się obawy i wątpliwości. Nastroje takie pogłębia świadomość naszego trudnego położenia politycznego w związku z nieuregulowaną sprawą stosunków polsko-rosyjskich. Ten stan rzeczy usiłują skwapliwie wykorzystać nasi wrogowie, aby osłabić nas moralnie, rozbić jednolitą postawę naszego społeczeństwa i zdezorientować je na tyle, by nie było zdolne w chwilach kryzysu wojny do samodzielnego działania, by utraciło swe własne narodowe oblicze.

Chodzi tu zarówno o niemieckiego okupanta, jak i o wrogie nam agentury komunistyczne. Z tych bowiem źródeł płyną na całą Polskę fale plotek, kłamstw i bredni, rozsiewanych zazwyczaj drogą ustną, a powtarzanych i wyolbrzymianych przez naiwne jednostki i środowiska polskie.

W ten sposób w wyobraźni powstają obrazy grozy, stanowiące zarodek paniki, w ten sposób wsącza się do serc polskich zwątpienie i podsyca nieufność w stosunku do władz polskich, wreszcie odwraca się uwagę od najistotniejszych spraw i zadań polskiego narodu, co prowadzi na manowce zamętu, bierności i bezradności.

Tym wrogim zamysłom i usiłowaniom sprzyja głupota, małoduszność, bądź warcholstwo naszego rodzimego pochodzenia. Oto w piątym roku wojny, wobec bliskiego jej końca wszczyna się zasadnicze rozważania i dyskusje na temat kierunku polskiej polityki, udziela się zbawiennych recept, tworzonych na podstawie doraźnych i zmiennych sytuacji wojennych, podaje się rady i strofuje się rząd polski i polskie dowództwo wojskowe, poddaje się w wątpliwość celowość tych czy innych zarządzeń władz podziemnych, bądź akcji oddziałów A. K., krytykuje się tajne prace organizacyjne, choć nie ma się pojęcia o ich całokształcie, wygłasza się opinie o sile A. K., jej uzbrojeniu i td.

W parze z takim mędrkowaniem idzie marny, krótkowzroczny oportunizm, lub zwykłe, nikczemne tchórzostwo. Chętnie wygłasza się górnolotne frazesy o niezłomności polskiej i czynach orężnych żołnierza polskiego, walczącego na obczyźnie. Gdy jednak chodzi o akcję krajową, bliską, która — naraziosobiście takiego „tramtadratora" lub jego bliskich, wówczas znajduje się „trzeźwe" argumenty dla uzasadnienia bezcelowości ponoszenia ofiar lub t. p.

Wszystko to razem sprzyja anarchii pojęć i anarchii życia polskiego i zasługuje na miano dywersji moralnej, na której tak bardzo zależy naszym wrogom.

Liczyć się musimy z tym, iż w miarę wzrastania zamętu, związanego z końcową fazą wojny, wzrastać też będą usiłowania wroga, zmierzające do skłócenia nas i obezwładnienia duchowego. Stąd **na czoło zagadnień dnia wysuwa się mus sprzęgowania dyscypliny społecznej narodu i przeciwdziałania dywersji moralnej.** Trzeba zdawać sobie sprawę, że chodzi tu o jeden z głównych elementów wojny i o najpotężniejszy nasz atut — chodzi o niezłomność ducha, o jednolitą, solidarną postawę narodu i o stan nerwów, które pozwolą nam wyjść zwycięsko z wojennej zawieruchy.

W momencie kryzysu, jaki przeżywamy, obowiązuje nas bardziej niż kiedykolwiek karność i lojalność wobec

naszych władz, choćby ich zarządzenia nie odpowiadały naszym osobistym mniemaniom, czy interesom.

Nie rozsiewać plotek i nie dawać im posłuchu! Nie mędrkować! Nie biadolić! Nie ulegać panice! Słuchać wskazań i nakazów władz polskich! Spełniać rzetelnie i spokojnie swe obowiązki! Walczyć z dywersją moralną!

— — —

Niebezpieczeństwo zamętu w pojęciach i konieczność trzymania się jednolitego kierunku, wytyczonego przez władze polskie, ilustruje doskonale b. aktualny przykład. Oto fakt, że Rosjanie aresztowali w Wilnie polskie Dowództwo Okręgowe A. K. wywołał szereg komentarzy, poddających w wątpliwość celowość ujawniania się ze strony czynników polskich wobec wkraczających wojsk sowieckich. Prowadzi to do chaosu pojęć i błędnych wniosków, które w rezultacie mogą dać w ręce atuty naszym przeciwnikom. Sama zaś sprawa ujawniania się władz polskich wynika konsekwentnie z przyjętej przez nas linii politycznej. Na polskiej ziemi nie możemy ustępować miejsca obcym władzom, choć może to narazić nas na trudności, czy nawet ofiary. Tylko nasze władze kierownicze mają głos w tej sprawie i głosu tego należy karnie słuchać.

— — —

Armia Krajowa w walce.

Na całym froncie wschodnim oddziały Armii Krajowej walczą na tyłach armii niemieckiej, wysadzając pociągi, uderzając na węzły kolejowe, magazyny, miasta. Wybitny udział wzięła A.K. w walce o Lwów, dokumentując tym wobec świata nie tylko polski charakter Lwowa ale potęgę i ofiarność żywiołu polskiego na tych prawdziwie polskich ziemiach.

Równie silnie zaznaczyła się działalność A.K. na Wołyniu, pod Sanokiem, w Lubelszczyźnie.

Rada Ministrów pod przewodnictwem wicepremiera Kwapińskiego wydała nast. oświadczenie na pos. dn. 28 VII.: Rząd Rzeczpospolitej wyraża bohaterskiej Armii Krajowej swoją serdeczną wdzięczność i najwyższe uznanie za ofiarną walkę na Wołyniu, w Lubelszczyźnie, o Wilno, o Lwów i na całym terenie Polski.

NOWOGRÓDZKIE. Jeszcze przed rozpoczęciem ofenzywy sowieckiej akcja oddziałów A.K. w okręgu nowogródzkim tak się wzmogła na sile, że w terenie tym od połowy maja do połowy czerwca usunięto 35 agentów gestapo i zlikwidowano 161 innych niemców. Oddziały nasze wzbogaciły się o 246 kb. 25 pistoletów maszynowych 32 lkm. 6 ckm. i 60 tyś sztuk amunicji.

Nakazy chwili.

DEZORGANIZOWAĆ EWAKUACJĘ: W gorączkowym tępie opuszczają niemcy ziemie polskie. Towarzyszy temu brutalny rabunek mienia polskiego ze wsi i z miasta. Pociągi, auta, wozy ciągną na zachód wyładowane mieniem państwowym i pospolicie zrabowanym prywatnym.

Obowiązkiem każdego Polaka jest przeszkodzić w tym rabunku. Nie pakować, nie zwozić, nie znosić, nie dostarczać środków transportowych, porzucać pracę, porzucać pracę na wyładowanych pociągach, ukrywać własność państwową i społeczną zagrożoną przez niemców. Dezerterzy niemieccy porzucają lub sprzedają broń. Zbierać, nabywać, chować każdy karabin, każdy nabój, granat jako narzędzie zemsty.

Tylko przy naszej pomocy zdołają niemcy doszczętnie nas ograbić.

W OBLICZU ODWETU. Za zbujecki napad na nasze państwo, za niezliczone zbrodnie wobec całego naszego narodu bez różnicy stanu, zawodu, płci i wieku musi ponieść karę nie sam hitleryzm ale cały naród niemiecki. Hitleryzm jest najnowszym przejawem

ducha niemieckiego, tego ducha, który kazał wymordować Słowian między Łabą i Odrą, między Wisłą i Niemnem; tego ducha, który wydał Ottonów, Krzyżaków, Fryderyków, Bismarka, Hakatę Ludendorfa i cały bestialski „Drang nach Osten". Bestia germańska, kiedy już coraz słabiej kąsać może, zaczyna się łasić. Oto „porządni" niemcy zaczynają nam przypominać swoje „zasługi", swój „wrogi" stosunek do partii i „życzliwość" dla nas. Ważne jest nie to, co dziś w śmiertelnym strachu mówią lecz co robili w 1939 r. Wtedy wszyscy szli na podbój, na rabunek, na mordy. Polak, usiłujący bronić „porządnych" niemców niech przypomni sobie pomordowane lub popalone żywcem dzieci i kobiety Lubelszczyzny, masowo pomordowaną lub wywiezioną niewiadomo dokąd wywiezioną młodzież, niech na chwilę wspomni Oświęcim, Majdanek, Płaszów, Oranienburg, Matthausen, Pawiak, Mokotów, Montelupich. Kara musi spaść nie tylko na morderców ale i na ich moralnych protektorów, aby pokolenia następne wiedziały, że za zbrodnie takie musi naród cały płacić. Tylko to może nas i świat cały zabezpieczyć w przyszłość przed furią germańską.

SPRAWY POLSKIE NA OBCZYŹNIE.

ANGLIA 12 VII w parlamencie brytyjskim kilku posłów interpelowało w sprawie przyszłości Prus Wschodnich. Jeden z posłów socjalistycznyeh zapytał min. Edena, czy rządowi polskiemu i rządowi sowieckiemu udzielono jakichkolwiek gwarancji, że po klęsce niemieckiej Prusy Wschodnie mają być podzielone między Polskę i Rosję. Min. Eden odpowiedział, że rząd brytyjski nie powziol żadnych ostatecznych decyzji co do kwestii terytorialnych w Europie. Min. Eden przypomniał oświadczenie prem. Churchilla z dn. 22 II i 24 V, że niemcy będą musiały oddać pewne terytoria, jeśli się okaże, że takie zmiany terytorialne lepiej zabezpieczą pokój w Europie. Pos. Sudby zapytał min. Edena, czy rozważając kwestię przyszłych granic Reczpospolitej, rząd zdaje sobie sprawę z tego, że opinia brytyjska domaga się sprawiedliwości dla Polski. Min. Eden odpowiedział, że wielokrotnie rząd brytyjski publicznie zaznaczał, że nie zapomina, że Anglia z własnej woli przystąpiła do wojny z powodu napadu Niemiec na Polskę.

28 VII Premier Mikołajczyk wyjechał do Moskwy. Timens poświęca tej sprawie 29 VII artykuł wstępny podkreślając mądrość decyzji polityki polskiej w kierunku uregulowania stosunków ze Zw. Sowieckim i w dążeniu do zapewnienia Polsce przyjaźni Rosji

28 VII II korpus polski przedefilował przed królem angielskim. Korespondent bryt. pisze o tym: Kwiat armii polskiej przedefilował we wspaniałym ordynku przed królem. Byli tam również uczestnicy walk w Afryce. Gdy korpus defilował, odzywały się entuzjastyczne okrzyki: Monte Casino! Ancona! Te okrzyki żołnierzy VIII armii, którzy widzieli Polaków w walkach, są dla II korpusu największym uznaniem.

— — —

Z Krakowa i Małopolski.

SOWIECKIE „WYZWOLENIE" Z NIEM. OKUPACJI. Poczynania Rosjan w zdobytym Wilnie świadczą wyraźnie o istotnych zamiarach Sowietów na wschodnich połaciach Polski. Mimo znacznego i chlubnego udziału A. K. w walkach z niemcami na Wileńszczyźnie i w Nowogródzkim (2 dywizje A. K.) polskim oddziałom uniemożliwiono wejście do zdobytego Wilna. Flagi polskie, zawieszane dwukrotnie, za każdym razem zdjęto przemocą, wreszcie w podstępny sposób aresztowano sztab Komendy Okręgu A. K. mimo podjęcia z nim poprzednio rozmów w sprawie rozbudowy oddziałów A. K. i współpracy z nimi. Miastu usiłują Rosjanie nadać piętno litewskie, choć Litwinów

w Wilnie nie ma prawie zupełnie.

Jeśli byli jeszcze Polacy, którzy spodziewali się wielkoduszności ze strony Sowietów, to dziś już żadne kłamstwa propagandy rosyjskiej nie zdołają uśpić czujności społeczeństwa polskiego i nie zdołają też zachwiać jasnego stanowiska polskiego narodu, które streszcza się w zdaniu: — jesteśmy sobą na polskiej ziemi.

WYJAŚNIENIE. Kierownictwo Walki Podziemnej w dniu 20 VII 44 r. ogłosiło, że Władze Krajowe nie mają nic wspólnego z samozwańczą akcją „Komendy Zbrojnego Wyzwolenia„, która rozsyła we własnym imieniu wyroki śmierci. Te „wyroki" i „orzeczenia" są przejawem samowoli i jako takie były już przez KWP piętnowane.

KONIEC NIEMIECKIEJ OKUPACJI. Wśród błyskawicznego tempa pochodu armii czerw. d-ctwo niem. szybko przetacza front na linię obrony własnej granicy i Prus Wsch.

Całą ewakuację skierowują niemcy na Śląsk (opolski), ważniejsze osobistości do Austrii i Słowacji. Nie kieruje się niemców do Rzeszy, by nie podsycać niezadowolenia i paniki.

Frank, który niedawno jeszcze butnie mówił, że niemcy „nigdy" nie opuszczą tego terenu, że pozostaną tu „na zawsze" — dziś cichaczem wyjechał z Krakowa. Gen. Gub., które powstawało z wielkim hukiem i hałasem przestaje istnieć. Zwinięto i wywieziono całą administrację niemiec., wszystkie urzędy. Regierung wyjeżdża z Krakowa. Kolej obejmuje wojsko.

Likwidowane są więzienia i obozy wedle planu, przewidującego rozstrzelanie najbardziej „winnych", wywiezienie do Rzeszy za lżejsze przestępstwa, uwolnienie ludzi bez dowodów winy. W Krakowie w ten sposób zwolniono do 150 z Montelupich, dużą część wywieziono. Rozpuszczono częściowo obozy Płaszów i Liban. Służba Budowlana z okolic Krakowa samorzutnie się „zwolniła" i powędrowała do „lasu". 10 tys. żydów z Płaszowa przeniesionych do Wieliczki pracuje teraz nad wydobywaniem warsztatów PZL z kopalni, celem ewakuacji.

KRAKÓW. Od 24 VII przeżywa panikę niemiecką i jest terenem bezprzykładnej grabieży uciekającej hołoty. Szpitale są wywożone wraz z urządzeniem i narzędziami chirurg. Sklepy tekstylne pozamykane, towar zabrany do Rzeszy. O nastrojach wojska, które w grupach maruderów biwakuje na plantach świadczy fakt, jak gęsto sprzedają broń i mundury na „tandecie". Sensację wywołało oddanie władzy w Mgcie przez p. Krämera — dr Grabowskiemu (wraz z magazynami żywności, których niemcy nie zdołają już wywieść) oraz wydanie kluczy od niektórych obiektów wawelskich Sz. — Bohuszowi, jako b. konserwatorowi zamku wawelskiego.

— — —

DELEGACJA POLSKA W MOSKWIE.

Sprawa Polski jako pierwszego alianta, który stawił opór zbrojny niemcom i blisko pięć lat bezustannie walczy z okupacją niemiecką, zajmuje obecnie w polityce międzyalianckiej pierwsze miejsce. Brak stosunków dyplomatycznych i spór o granice pomiędzy dwoma aliantami, jak Polska i Rosja, utrudnia międzyaliancką działalność polityczną i nawet wojskową. To też główni alianci Anglia i Stany Zjednoczone od szeregu miesięcy czynią starania, aby doprowadzić do zgody pomiędzy Polską i Rosją. Rząd Polski w Londynie wielokrotnie chciał doprowadzić do porozumienia z Sowietami na warunkach możliwych do przyjęcia przez Naród Polski. Sowiety odrzucały propozycje polskie wysuwając żądania, których żaden Polak nie mógłby uznać. W tej chwili, gdy duże połacie Polski są uwalniane od niemców przez wojska sow., uregulowanie stosunków polsko-sowieckich stało się palącą sprawą. Pod naciskiem anglosasów Sowiety wreszcie są skłonne do rozmów na temat sporu. W związku z tym Rząd Polski wysłał do Moskwy delegację w osobach: prem. Mikołajczyka, min. spraw zagr. Romera i prezesa Rady Narodowej Stanisława Grabskiego. Delegacja odbyła podróż samolotem przez Kairo i Teheran i jest już w Moskwie.

Prem. Mikołajczyk przeprowadził w Moskwie konferencję z amb. W. Brytanii i Stanów Zjednoczonych, a następnie rozpoczną się rozmowy z Rządem sowieckim. Prasa angielska zaznacza, że jeżeli pomiędzy delegacją rządu polskiego a rządem sowieckim dojdzie do porozumienia, to rząd Polski przeniesie się do Kraju natychmiast po zajęciu Warszawy.

NA FRONTACH.

Rosjanie mają tylko 40 km. do Bałtyku. Na zachód od Niemna wojska sow. zbliżają się do granicy Prus Wschodnich. Na środkowym froncie Rosjanie zdobyli Siedlce, Mińsk Mazowiecki, i walczą już na przedmieściach Warszawy. W południowej części frontu wojska sow. posuwając się na zachód od Sanu zbliżają się do Rzeszowa i Mielca. Na podkarpaciu front podchodzi ku granicy węgiersko-słow.